Z PIERWSZEJ LINII FRONTU

Warszawa, dnia 17. VIII. 1944 roku



## MISJONARKI SCHRONÓW

Kamienica położona niedaleko linii najcięższych walk. Do niedawna jeszcze był to dom typowych "schroniarzy", którzy jedli i spali w piwnicach, dostawali febry na odgłos każdego samolotu i przez powtarzanie najbezsensowniejszych plotek wprowadzali się w nastrój paraliżującego pesymizmu i zbiorowej histerii. I oto znalazło się w tym domu kilka młodych kobiet, które nie mając żadnego przydziału, postanowiły chociaż na tej wewnętrznej placówce zużytkować swoje siły i chęć do pracy.

Zaczęły bardzo sprytnie. Schodziły same do schronów i nie zdradzając się z tym, że przeprowadzają z góry obmyślony plan, wdawały się w rozmowy z mieszkańcami, organizowały głośne czytanie gazetek, uspokajały najbardziej zdenerwowanych.

Ich najlepszą bronią był uśmiech, jasny, spokojny i serdeczny. Wlewał on nową otuchę i siłę do serc zmęczonych, przestraszonych ludzi.

Potem zorganizowały wewnętrzną pomoc na terenie domu. Pomagały najbardziej zapracowanym w sprzątaniu, w zdobywaniu produktów, zajmowały się dziećmi, zachęcały wszystkich do wyjścia na ulicę i zaczerpnięcia powietrza.

Stopniowo zaczęły namawiać do brania udziału w służbie publicznej, do budowania barykad, noszenia piasku - z dnia na dzień przekształcał się dom, opromieniony od wewnątrz dzielnością i samozaparciem tych najcichszych bojowniczek.

Dziś przechodząc przez piwnicę tej kamienicy - otworzyłam oczy szeroko. Nie było w niej nikogo, prócz dyżurującego, który sprawdzał przepustki. Wszyscy prawie mężczyźni zgłosili się do jakiejś roboty, a kobiety własną inicjatywą i nakładem stworzyły w jednym z mieszkań mały punkt odżywczy, który rozwija się coraz lepiej.

I tego wszystkiego dokonało kilka kobiet nie na drodze oficjalnej i urzędowej - mając na poparcie tylko dobrą wolę, dużo spokoju i prawdziwą miłość dla wspólnej Sprawy. Zapamiętajmy to dobrze. Nie ma nieważnej placówki. Jeżeli chcemy, praca znajdzie się wszędzie. Trzeba mieć tylko szeroko otwarte oczy i serca. /B./

## ŚMIERĆ NA ŚWIĘTYM POSTERUNKU

Miasto spowite kłębami czarnych, duszących dymów przez które rozżarzoną czerwienią przeświecają łuny pożarów. Miasto płonie.

Wkrąg rozlewa się, huczy morze ognia. Rozszalałe, niszczycielskie fale ognia ogarniają siedziby ludzkie, małe domki i wielopiętrowe kamienice, pożerają resztki mienia zniszczonych przez pięcioletnią wojnę ludzi.

Pośród płomieni wznosi się ku górze wieżyca świątyni, wzniesionej ofiarnością pracującego ludu stolicy... Jak dwie podniesione ku Bogu ręce, wzywające sprawiedliwości i sądu na bezprawie i nikczemność.

"Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej...
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń".

Kościół Wszystkich Świętych płonie.

Na najwyższym wiązaniu wież smukła sylwetka kapłana. Ratuje Boży Dom... I znów mordercza, bezlitosna, wbrew wszelkim prawom boskim i ludzkim salwa karabinów maszynowych z PAST'y.

Obok zwłok poległych żołnierzy, ludności cywilnej, kobiet i dzieci spoczywają zwłoki kapłana, który poległ na świętym posterunku.

Po przeczytaniu nie niszcz, nie wyrzucaj - oddaj drugiemu.

## CHRYSTUS W SCHRONACH

Duszpasterstwo katakumbowe jak przed dwoma tysiącami lat. Jak za Nerona, Kaliguli, Maksymina.

W podziemiach mrok. Stęchłe piwnice, kamienie, które w czasie morderczych, bezlitosnych nalotów zamieniają się w straszne, zbiorowe mogiły. Słychać ciężkie oddechy chorych i utrudzonych ponad wszelką miarę ludzi. Rozlega się od czasu do czasu płacz dziecka i szept modlitwy zanoszonej z tych ponurych lochów do Boga.

Nagle wszystko cichnie. W podziemiach słychać spokojny głos kapłana: "Panie nie jestem godzień, abyś wszedł do przybytku serca mego"...

W mrokach piwnicy jaśnieje biały, przezroczysty opłatek. Chleb Przenajświętszy, Pokarm dusz, dla których Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Za chwilę spocznie on na bladych wargach ludzi katakumb. Na ustach matek, ojców i dzieci.

Gdzie indziej rozlega się dźwięk dzwonka. Nad głowami klęczących wznosi się wysoko Hostia Święta. "Chleb Pański i Kielich Żywota Wiecznego". To Msza katakumbowa. Za ołtarz służy stolik zwykły. Zamiast okazałości świątyni - ciemna nora piwniczna, lub schron, w którym leżą ranni i chorzy. Ale Chrystus jest ten sam, jak wówczas przed dwudziestu wiekami, kiedy pierwszym miejscem Jego ziemskiego mieszkania był żłób, a ostatnim Golgota.

## NAJMŁODSI

Bogdan ma 15-cie lat, niebieskie oczy i okrągłą, dziecinną twarz. Na głowie hełm, za pasem granaty i parabellum.

- Kolega łącznik. Bogdan spogląda zgorszony i milczy.

- To jeden z naszych najlepszych szturmowców - odpowiada zań porucznik K., dowódca odcinka na Czerniakowie - wczoraj położył Niemca, który nękał nas z okna Muzeum Narodowego. Doskonały strzelec, zabił nam kilku chłopaków i sparaliżował ruch. Bogdan zrobił wypad, podsunął się na 50 metrów od Muzeum i ściągnął szkopa.

- Z tego parabellum - dodaje Bogdan.

Chłopak nie mówi nic o trudnościach wyprawy. A wiadomo, że szedł otwartym prawie terenem ostrzeliwanym z Muzeum, Mostu Poniatowskiego i Frascati. Bogdan ma poza sobą wyprawy z butelką na czołgi, wypady w ogrody Frascati i na teren szpitala św. Łazarza. Ale mówić o tym nie chce. Spełnił rozkaz i koniec, poco wiele gadać.

- Panie poruczniku w krzakach szmer. Coś się rusza, mogę odejść.

Poprawia granaty, parabellum w rękę i już mała, okrągła figurka znika w zaroślach. Szelest, ruch i strzał. Nie poszedł na próżno. /E./

Dobrą macie broń kolego - zaczepiam 14-to letniego mikrusa z półmetrowym kawałkiem gumy.

- Tej nocy położyłem nią Niemca. Wyszedł z poza barykady, pewny, że nikogo nie ma, no i kropnąłem go.

Pod furażerką śmieje się sprytna twarz cwaniaka warszawskiego.

- Miki jestem - salutuje szarmancko - o mnie już napisali.

Wyciąga z kieszeni numer "B.I." sfatygowany nieco od częstego czytania...

"Łącznik Miki niezmordowany był w zdobywaniu amunicji"...- Tu następuje opis wypraw Mikiego, podejmowanych wraz ze strzelcem i łączniczką. Strzelec zginął w Al. Sikorskiego. Wesołe oczy robią się wilgotne. Miki odwraca wzrok.

- Teraz my z Niną sami - mówi cicho.

- Miki. Do Komendanta.

- Czołem. - I mała postać w zadużej kurcie żołnierskiej znika za rogiem. /E./

---

Po przeczytaniu nie niszcz, nie wyrzucaj - oddaj drugiemu.